

ROZDZIAŁ 12

ZBIERANIE DANYCH: PROCEDURY TERENOWE I BŁĘDY NIE ZWIĄZANE Z DOBREM PRÓBY

CHINY

1 listopada 2000 r. w Chinach rozpoczął się, trwający 10 dni, spis powszechny ludności. Jest to piąty spis w historii kraju, którego liczbę ludności szacuje się na 1,25–1,4 mld ludzi. Nadzór nad całym przedsięwzięciem sprawują dyrektor Państwowego Urzędu Statystycznego – Zhang Weimin oraz wicedyrektor Biura do spraw Spisu Ludności przy Radzie Państwa. W celu dotarcia do wszystkich mieszkańców tego dużego kraju zatrudniono 5 milionów ankierów, którzy powinni spisać dane około 200-300 podległych im osób. W spisie uczestniczy również 1 milion inspektorów, którzy kontrolują pracę ankierów i koordynują działania w terenie. Zebrane kwestionariusze będą dostarczane do centrali, gdzie za pomocą elektronicznych czytników dane zostaną wprowadzone do systemu komputerowego i poddane dalszej obróbce. Pierwsze ogólne informacje o strukturze ludności Chin znane będą w lutym 2001 r., zaś szczegółowy raport powstanie najprawdopodobniej pod koniec 2002 r. – czyli w 2 lata po zakończeniu spisu.

Zhang Weimin obawia się, że ludzie mogą mieć wiele wątpliwości związanych z udostępnianiem informacji o sobie. Przed rozpoczęciem całego przedsięwzięcia informowano ludność o pełnej poufności oraz zapewniano, że zebrane dane nie zostaną udostępnione policji, urzędowi bezpieczeństwa, urzędowi skarbowemu ani biuru do spraw planowania rodziny. Mimo to wielu Chińczyków nie zamierza uczestniczyć w spisie. W kilku prowincjach pojawiły się osoby sprzedające formularze spisowe. Kosztują wprawdzie 5 juanów (ok. 2,5 zł), jednak popyt na nie nie słabnie. Jest wielu chętnych, którzy chcą poznać ich treść, aby przygotować się do trudnych, ich zdaniem, pytań.

Jednym z największych utrudnień jest zatajenie informacji o prawdziwej liczbie dzieci. Od 1979 r. w Chinach obowiązuje prawo, które zabrania posiadania więcej niż jednego dziecka w mieście i więcej niż dwójki dzieci na wsi. Wiadomo jednak, że dzięki łapówkom i znajomościom można obejść ten przepis, a skorumpowani lokalni urzędnicy nie podadzą prawdziwej liczby ludności Urzędowi Statystycznemu. Nieoficjalnie uważa się, że liczba mieszkańców Chin jest o około 200 milionów wyższa od podawanej oficjalnie.

Innym problemem są wewnętrzne migracje w poszukiwaniu pracy. Miesięczne wynagrodzenie w Pekinie jest równe półrocznej pensji w innych prowincjach kraju. Na pracę w stolicy trzeba mieć jednak zezwolenie, którego nie ma kilka milionów pracujących tam nielegalnie osób. Uważa się, że przemieszczanie ludności w poszukiwaniu pracy dotyczy

kilkudziesięciu, a nawet 100 milionów Chińczyków. Osoby te z pewnością nie wypełnią kwestionariusza spisowego, a ich istnienie zostanie również zatajone w ich rodzinnych stronach. Przedspisowe wywiady wykazały ponadto, że ludzie podejrzewają, iż akcja ma ukryte cele polityczne, religijne lub ma związek z fiskusem.

Źródło: opracowano na podstawie: P. Gillert, *Margines błędu – dwieście milionów. Największy spis w historii ludzkości*, „Rzeczpospolita” z dn. 2.11.2000 r.